

„Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje” (Mt 6,21)

„Nie możecie służyć Bogu i Mamonie” (Mt6,24)

Droga „Rodzino Kasprowiczowska” i wszyscy zebrani na tej Mszy św. koncelebrowanej! Na początku mojego przedłożenia pragnę bardzo serdecznie przywitać księdza biskupa Adama Bałabucha, który przewodniczy Mszy św. na rozpoczęcie XIII Zjazdu Absolwentów I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Kasprowicza w Świdnicy.

Witam wszystkich księży z nowym proboszczem Katedry ks. prałatem Piotrem Śliwką.

Miło mi powitać księży absolwentów Szkoły. Z prawdziwym wzruszeniem witam całą „Rodzinę Kasprowicza”, grono profesorskie z obecnym dyrektorem Szkoły P. Robertem Kaśków, uczennice i uczniów.

Moim powitaniem obejmuję „włodarzy” miasta Świdnicy z P. Beatą Moskal-Słaniewską oraz wszystkich uczestników naszego spotkania.

**„Gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje”**

Na poprzednim Zjeździe we wrześniu 2010-go r. na zakończenie homilii powiedziałem: **„Niech nam wszystkim dobry Bóg błogosławi na dalsze lata i spotkania tu, albo tam.... ”**

Dziś jest nam dane spotkać się razem tu w starym piastowskim grodzie, w Świdnicy. Przybyliśmy ze wszystkich stron Polski i może świata do **„gniazda naszej młodości”**- jak ja to często mówię. Ale jak się okazuje, nie wszyscy uczestnicy ostatniego naszego spotkania w 2010 r. przybyli. O tym powiem później. Wracamy do naszej Szkoły z różnych dróg naszego życia, z brzemieniem doświadczeń, sukcesów a może i niepowodzeń – mimo upływu czasu, ale wciąż młodzi duchem, bo na starość jak to mówią, nie ma miejsca w szkole.

**Moi Drodzy!**

Chyba jedną z najpiękniejszych tradycji naszej Szkoły jest organizowanie co 5 lat zjazdu maturzystów. Tu należy się serdeczne podziękowanie wszystkim Komitetom Organizacyjnym i obecnemu także za ten niełatwy wysiłek i prace, aby taki Zjazd mógł się odbyć. Jest to piękna sprawa kontaktu ze Szkołą. Jest także jakieś źródło niezapomnianych wrażeń i przeżyć nie tylko dla absolwentów ale i dla nauczycieli i uczniów.

Słowa serdecznego podziękowania należy skierować pod adresem Pana profesora Wojciecha Korycińskiego, który przygotował jubileuszową publikację na 70-lecie naszej Szkoły. Każdy z absolwentów otrzymuje tę publikację. W nazewnictwie jest to **kamienny jubileusz.**

W tej publikacji P. Profesor umieścił, chociaż materiał wysłany był dość późno, piękne wspomnienie o naszym dyrektorzem Profesorze **Zygmuncie Żytkowskim** i o **Pani prof. Irenie Wnęk-Wasyłowskiej**-mojej wychowawczyni klasy.

Chwała autorom, może ściślej powiedzieć, autorowi tych wspomnień (Witold Preiss).

### **Drodzy Kasprowiczanie! Cóż wam powiedzieć?**

Życie nasze jest krótkie i nietrwałe. Nie znamy dnia ani godziny, kiedy staniemy na Sadzie Bożym. Wówczas P. Bóg nie będzie nas pytał o stanowiska, godności, o naszą majątność, ale zapyta nas o to, jakimi byliśmy ludźmi, ile dobra po nas zostało, czy przyznawaliśmy się do Chrystusa i czy według wiary i miłości staraliśmy się żyć? A wyrok będzie taki, jakie było nasze życie nieraz nie łatwe i trudne.

Wracając do naszej Szkoły i Patrona Jana Kasprowicza.

Już w październiku 1945 r. Wrocławskie Kuratorium nadało Szkole imię Patrona Jana Kasprowicza-prawego Polaka. Wprawdzie potem były zakusy, ażeby zmienić Patrona Szkoły, ale dzięki wybitnemu i kochanemu przez młodzież dyrektorowi Zygmuntowi Żytowskiemu te propozycje spełzły na niczym. Cieszymy się i chlubimy, że nazwaliśmy się „Rodziną Kasprowiczowską”, po prostu „Kasprowiczanie”. I kilka myśli o ...

### **Patronie naszej Szkoły.**

Jan Kasprowicz ( ur.12.12.1860 – zmarł 01.08.1926 r) Działo się to we wsi Szymborze na Kujawach 12 grudnia 1860 r. Znachorka ułożyła bliską śmierci matkę na snopie zboża z kłosem pełnym, a gdy przyszedł na świat chłopak „tęgi, gruby, okazały” wywróżyła, że będzie kimś wielkim.

Matce zawdzięczam prawie wszystko .....

opowiadał Kasprowicz Marusi, z którą zawarł ślub w Dreźnie majowego słonecznego dnia 1912 r. W podróż poślubną pojechali do Poronina. W słonecznej porannej mgle zarysowały się (....) tatrzańskie szczyty. Oczy Janka promieniały zachwytem i radością.

Matka Kasprowicza Józefa z Kloftów Kasprowiczowa (9.III.1837 – 31.XII. 1914) jedna z najpiękniejszych postaci matczynych w dziejach naszej literatury. Odważna, wytrwała, pracowita, dzielna kujawska chłopka, do której Kasprowicz będzie wołał:

### **„O matko moja, o najdroższa w świecie”**

Od matki uczył się Jan wiary, tej chłopskiej, naiwnej, *„prostej”, jak krzyż postawiony pomiędzy dwiema płaczącymi wierzbami.*

W pracy doktorskiej o Teofilu Lenartowuczu napisze: „ Jest to wiara, która z rzewną szczerością podaje umarłemu gromnicę, rozwija chorągiew z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, przed której obrazem pada w kościele na wznak i gorącymi łzami zimną zlewa posadzkę”. Tak napisał o swojej matce. Jest to wiara radująca serce.....łzy wyciskająca w suplikacjach, do szpiku kości przesywająca we wspaniałym „Święty Boże, Święty Mocny, Święty a nieśmiertelny”.

W hymnie Salve Regina pisanym w Rzymie trwa echo Godzinek śpiewanych przez matkę: *Zawitaj, Pani świata, niebieska Królowa, Witaj Panno nad Panny Gwiazdo porankowa.*

A Marusia to Rosjanka, która stała się żarliwą Polką.

## **Opowiadała, jak 6 sierpnia 1914 roku wyruszyły**

z Zakopanego w bój oddziały Strzelca w szarych mundurach i Maciejówkach. Pierwszy raz usłyszałam wtedy

pieśń: **„Jeszcze Polska nie zginęła”**. Rozplakałam się ze szczęścia. Janek napisał wówczas ten wiersz:

W mej pieśni bogatej, czy biednej-  
Przyzna mi ktoś lub nie przyzna  
Żyje, tak rzadka na wargach  
Moja najdroższa Ojczyzna.

Żona Marusia po śmierci Kasprowicza zebrała odpowiednią sumę na budowę granitowego mauzoleum nad szumiącym potokiem, na Harendzie w Zakopanem. 1 sierpnia 1933 r. przeniesiono prochy autora „Księgi ubogich”. Kapela góralska zagrała pogrzebowy marsz Janosika:

Janicku, Janicku, imię twe nie zginie,  
Ani na wiersyckach, ani na dolinie.

Marusia zmarła 12 grudnia 1968 r. w urodziny Kasprowicza.

(por. „Nasz Dziennik” z 2.10 213 r. „Myśl jest bronią”) Oto niektóre fragmenty z życiorysu naszego Patrona Szkoły.

Kochani!

Gdyby tak sprawdzić listę obecności, jak to było praktykowane w czasie nauki szkolnej, to nie wszyscy wycytani mogli by odpowiedzieć „Jestem”. Odeszli, ale pamiętamy o nich w naszych modlitwach, w naszych wspomnieniach.

Wiadomo mi, że odszedł ks. prof. Stanisław Kluz, uwielbiany przez młodzież w początkowych latach Szkoły. Działał na różnych placówkach duszpasterskich

W Krakowie z Karolem Wojtyłą, we Wrocławiu, a w maju 1965 r. kard. Franciszek Konig powołał go na stanowisko duszpasterza akademickiego we Wiedniu. Urządził kaplicę przy ul. Ebendorfa 8, której Patronką była Edyta Stein – Wrocławianka. Obecnie święta. Inwigilacje, więzienia, wyrok śmierci, wywarły głębokie Pietno na jego życiu. Pomimo serdecznych zaproszeń swoich wychowanków nigdy nie przyjechał na zjazd, ani do Polski. Powiadają o nim, że zabrał w swojej duszy cierpienia 20-go wieku. Umierał z serca płynącą modlitwą do Miłosierdzia Bożego: „Jezu ufam Tobie”.

!5 października 2011 r. został pochowany na centralnym cmentarzu Wiednia. Od ostatniego zjazdu odeszli do wieczności, o których ja wiem:

Kazimierz Sowa rocznik mat.1948  
Halina Mickoń rocznik mat. 1949  
Janina Kutrzyk rocznik mat. 1949  
Marian Kuta rocznik mat. 1950  
Hanna Sadkowska rocznik mat.1950  
Halina Liguzińska rocznik mat. 1951  
Dłubek Teresa rocznik mat.1951  
Dudziak Krystyna rocznik mat. 1951

i na pewno wielu, wielu innych. Dlatego wołamy: Requiescant in pace! Niech odpoczywają w pokoju.

My żyjący, jeszcze raz stawiamy się w szkole, która ciągle jest nasza, Kasprowiczowska, bo w niej byli i są nasi profesorowie, nasze koleżanki i koledzy. Nic też dziwnego, że ten Zjazd rozpoczynamy od Mszy św., aby zrewidować nasze życie i nasz stosunek do Boga i drugiego człowieka. W Piśmie św. czytamy, że **„Wiara bez uczynków jest martwa”**, czyli w ogóle nie istnieje. Nie ma autentycznej wiary bez niedzielnej

Mszy św., bez spowiedzi, bez komunii św., bez łączności z Kościołem, z papieżem.

Nie ulegajmy błędnym poglądom i fałszywym prorokom, którzy przychodzą do nas w owczej skórze, a wewnątrz są wilkami drapieżnymi.

Dziś tak wielu ludzi ochrzczonych usiłuje twierdzić, że należą do wierzących, mimo, że nie praktykują i odrzucili nawet zasady moralne Dekalogu. Trzeba takich zapytać: a gdzie są owoce waszej wiary? Po owocach wiary poznaje się przynależność do Chrystusa.

**Twierdzenie:** – jak to często słyszymy- jestem wierzącym i niepraktykującym jest kompromitacją tego, kto taką deklarację stawia.

„Jeżeli kto chce pójść za Mną..... i niech Mnie **naśladuje**. Naśladować tego, kto idzie właściwą i bezpieczną drogą. To jest także jakaś umiejętność życiową. Należy podejmować i naśladować wielkich i szlachetnych ludzi. Jest to ważne wezwanie we wszystkich procesach wychowawczych. Obecny tydzień poświęcony jest modlitwie o chrześcijańskie wychowanie dzieci i młodzieży. Hasło jego brzmi: **„Wychowywać do pełni człowieczeństwa”**, *Dzisiaj potrzeba nam więcej świadków, niż nauczycieli.* a przysłowie powiada : **Verba docent exempla trahunt**-Słowa pouczają, przykłady pociągają. Jakże to ważne, kiedy rozpoczął się nowy rok szkolny, a niedługo rozpocznie się rok akademicki. Trzeba zadbać moi Drodzy o to, aby w domu rodzinnym, w szkołach, na uczelniach młode pokolenie mogło widzieć dobre wzory do naśladowania, a potem wybrać dla siebie właściwą drogę życia.

Życie jest gromadzeniem skarbów. Przyjrzyjmy się na tym naszym Zjeździe co tak uciulaliśmy w naszym życiu. Przejrzyjmy nasze zbiory jeszcze raz, aby oddzielić oryginały od falsyfikatów.

Kanclerz Jan Zamojski powtarzał taką sentencję: **„Takie będą rzeczpospolite, jakie ich młodzieży chowanie”**. Ta znakomita sentencja, mimo upływu tylu lat nic nie straciła na swej aktualności. **Takie będą rzeczpospolite, jakie ich młodzieży chowanie.**

**„Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje”.** **Nie możecie służyć Bogu i Mamonie”**

*.....I NA ZAKOŃCZENIE.....*tego mojego przydługawego przemówienia:

**Patronem miasta Świdnicy jest św. Jan Paweł II.** ( 8 maja 2012 r).

Swego czasu jeździłem z Nim na nartach w Tatrach. Uroczy i święty człowiek!!!Miałem osobiste i liczne kontakty z Papieżem. W 1961 r. wiozłem Go samochodem do Matki Bożej Śnieżnej w masywie Śnieżnika na odpust. Spotykaliśmy się w mojej rodzinnej Skawicy pod Babią Górą, we Wrocławiu.

Ja w tym roku świętuję 60-lecie kapłaństwa, czyli diamentowy Jubileusz i mówię: Deo gratias!-Bogu niech będą dzięki. Jestem pierwszym i najstarszym księdzem-absolwentem naszej Szkoły.

Jan Paweł II na spotkaniu z nauczycielami we Włocławku powiedział: **„Pragnę dzisiaj tu z tego miejsca i przy okazji tego spotkania po prostu ucałować ręce moim rodzicom, ucałować ręce wszystkim moim nauczycielom, moim katechetom, którzy uczyli mnie w szkole**

**podstawowej, w gimnazjum aż do matury,  
kładąc fundamenty pod przyszłość człowieka”.**

Wdzięczni Bogu i Matce Najświętszej za nasze spotkanie w 70-tą rocznicę narodzin naszej Szkoły, całujemy ręce naszych rodziców, profesorów, katechetów i wychowawców za wychowanie i wykształcenie. Życzę wszystkim miłych spotkań, wspomnień, pogawędek, szczęśliwych powrotów do swoich miejsc pracy i życia i do następnego Zjazdu – „Szczęść Boże”!

*(Homilię wygłosił ks. prałat Stanisław Franczak – najstarszy z księży absolwentów Szkoły. Matura 1950 r)*